

# **Pieśń z góry niedźwiedzia. Rozmowa z Maciejem Harną, liderem zespołu Matragona**

Zespół Matragona - Orkiestra Jednej Góry powstał w 1992 roku. Od początku swojego istnienia związany jest z Sanockim Domem Kultury. Zdobywali główne nagrody na Festiwalu „Mikołajki Folkowe” w Lublinie oraz Festiwalu Muzyki Inspirowanej Folklorem w Radomiu - „za teatr instrumentów i klimat duchowy...” Nagrywają muzykę teatralną oraz organizują warsztaty muzyczne w okolicach bieszczadzkiego szczytu Matragona. W 1998 roku ukazała się ich pierwsza kaseta i płyta, pt. „Budzenie góry”, która uzyskała nominację w konkursie „Folkowy Fonogram Roku 1998”. W swojej muzyce łączy tradycję wielu kultur Ziemi, korzystając z dziesiątków różnych instrumentów. Pomysłodawcą i liderem zespołu jest Maciej Harna, z którym specjalnie dla DŻ końcem zimy przeprowadziłem ten wywiad.

## **Skąd się wzięła nazwa zespołu?**

**Maciej Harna:** Pomysł na nazwę powstał, kiedy po raz pierwszy spotkaliśmy się pod szczytem o nazwie Matragona w jednym z najdzikszych zakątków Bieszczadów. Wtedy trudno było powiedzieć, że jesteśmy zespołem w pełnym tego słowa znaczeniu. Nazwa powstała nieco później, po wyjeździe stamtąd. W jej okolicach przebywamy właściwie co roku i to, że wybraliśmy akurat nazwę tej góry z jednej strony wiąże się z naszym „chrztem” wewnątrz zespołu, a z drugiej - określa nasz związek właśnie z górami Bieszczadami. Słowo „matragona”, brzmiące egzotycznie, jest pochodzenia rumuńskiego lub wołoskiego i oznacza czarną jagodę, która porasta stoki góry. Chcielibyśmy uniknąć jakichś sztucznych, obcych nazw, a ta wydała nam się brzmieć oryginalnie a blisko zarazem.

## **Czy z bieszczadzką Matragoną wiąże się dla was jakaś szczególna historia, że tę górę obdarzyliście zaufaniem?**

Nam się kojarzy z bardzo miłymi chwilami, które tam spędziliśmy. Spotkaliśmy tam przyjaciół, którzy nas gościli, zetknęliśmy się też z muzyką, która wywarła pewien wpływ na naszą późniejszą działalność - chodzi konkretnie już o muzykę, której tam słuchaliśmy. Matragonę co roku odwiedzamy i pytamy o niedźwiedzia. Bo stałym mieszkańcem góry jest miś, natknęliśmy się nawet na jego ślady.

U stóp samej góry mieszkają też stale nasi przyjaciele, których odwiedzamy. Być może są jakieś legendy dotyczące góry, natomiast ja nie wiem nic na ten temat. Mówi się o wiedźmie Matragonie, ale to może być już jakaś współcześnie wymyślona historia.

## **Czym dla zespołu jest symbolika gór? Druga część nazwy grupy brzmi Orkiestra Jednej Góry?**

Orkiestra Jednej Góry - wyraża się w tym wierność Matragonie. A dlaczego Jednej Górze? Symbolika samej góry niesie szereg znaczeń i istnieje zapewne od początków kultury ludzkiej na ziemi. Góry wiązano z wierzeniami, że zamieszkują je bogowie i kryją się tam jakieś tajemnice. Symbol góry wyraża niedostępność, wyniosłość, kojarzy się z czymś szlachetnym, pięknym, niezmiennym i pociągającym. Dlatego staliśmy się Orkiestrą Jednej Góry - Matragony.

Same góry są dla nas oczywiście czymś ważnym. Wiele osób z zespołu wcześniej chodziło po górach. Może nie wszyscy mają dziś na to czas, ale niektórzy mocno są z nimi związani - mamy w zespole zresztą dwóch ratowników GOPR-u.

## **Pochodzicie z Sanoka. Czy poprzez granie muzyki pragniecie w pewien sposób zachować lokalną kulturę ludową?**

Raczej nie o to nam chodzi, dlatego dość często kwestionuje się określenie naszej grupy jako zespołu folkowego. Tak na pewno byłoby, gdybyśmy wiązali swoje muzyczne inspiracje z tymi ziemiami i kulturą tego regionu, która częściowo zaginęła. A tak było, jeśli weźmiemy pod uwagę Łemkowszczyznę, Bojkowszczyznę czy nawet kulturę polskich grup etnicznych Podkarpacia. Nie identyfikujemy naszej działalności z takim czystym regionalizmem powiedziałbym raczej, że bardziej istotna dla nas jest ta ziemia - w sensie przyrody Bieszczadów - dziewiczego zakątka ziemi, który zachował w sobie ukryte pokłady muzyczne w najbardziej pierwotnej warstwie tworzonej przez dźwięki przyrody. Być może jest tak, że przyroda przechowuje pewne zjawiska dźwiękowe, muzyczne, emocjonalne, które postrzegali ludzie dawno tutaj żyjący, a o których nikt już nie pamięta. I nie mam na myśli tutaj np. Łemków, ale ludzi, którzy zamieszkiwali lub przemierzali te ziemie dużo wcześniej. I na pewno ludziom tym nieobce były spotkane tu dźwięki, np. śpiew określonych gatunków ptaków czy inne akustyczne zjawiska charakterystyczne dla przyrody bieszczadzkiej.

## **Gdzie szukacie inspiracji muzycznych do wykonywania swojej muzyki, poza tymi kojarzonymi z przyrodą?**

Może to się wydawać trochę naciągane, że inspirujemy się przyrodą, ale rzeczywiście tak jest. Już sama atmosfera jaką wytwarza przyroda skłania do refleksji i uważnego słuchania i otwiera nas na słuchanie także innej „muzyki”, innych ludzi. Pozwala na tyle wyciszyć swoje „ja”, żeby w tym wyciszeniu można było usłyszeć coś więcej.

Jeśli chodzi konkretnie o samą muzykę, to nasze inspiracje wiążą się z instrumentami, które wykorzystujemy. Są to instrumenty z różnych stron świata, nie tylko z Polski, ale z różnych kontynentów. Gromadzimy ich coraz większą ilość, ale nie chodzi nam o zbieranie samych przedmiotów. Dla nas są one przedmiotami żywymi - grającymi, które niosą w sobie pewien rodzaj ekspresji - takiej, która dla nas jest troszkę obca, ale właśnie w ten sposób staramy się szukać czegoś wspólnego z innymi ludźmi. Nawet w instrumentach, które są dla nas egzotyczne i zupełnie nie znane (jak np. niektóre afrykańskie), odkrywamy pewną duszę należącą do ludzi, którzy się nimi posługują. Dlatego też ważne jest rzeczywiste poznanie tych instrumentów, nie tylko z takiej zewnętrznej strony, ale także jak się na nich gra. Instrumenty na pewno są jedną z inspiracji do tworzenia własnej muzyki, bowiem funkcjonują one w jakiejś kulturze muzycznej, którą próbujemy poznać. Nie gramy muzyki, która konkretnie pochodziłaby z Afryki, Azji czy nawet z różnych regionów Polski. Szukamy jednak takich płaszczyzn, które są wspólne dla muzyki całego świata, które wiążą się ze sferą kontemplacji, duchowości i wyciszenia. Szukamy tego co jest w muzyce chyba najważniejsze, czegoś co istnieje poza jej zewnętrznymi przejawami.

## **Czy Twoim zdaniem współczesna kultura jest oderwana od Natury?**

Myślę, że z jednej strony poprzez rozwój różnego rodzaju mediów, rozwój przepływu informacji - można powiedzieć, że istnieje zbliżenie międzyludzkie, ale i również zbliżenie z Naturą. W ten sposób, że np. mogę dowiedzieć się jak śpiewają Pigmeje czy Eskimosi i dlaczego tak śpiewają, jak brzmi śpiew wieloryba itp. Mogę dowiedzieć się dużo na temat Natury, z którą nie miałbym szans się zetknąć. Ale z drugiej strony - co jednak zdaje się być nieporównywalnie większe - rozwój cywilizacji doprowadza również do zrywania więzi z Naturą i odgradzenia się od niej. Czytałem R. Tagore - który już za swojego życia dostrzegał, że kultura europejska odgradza się murami - dosłownie i w przenośni broniąc się przed Naturą, która rzekomo wdzierала się w otoczenie człowieka. Człowiekowi europejskiemu, w tym momencie, stała się ona obca, niebezpieczna, czasami go nawet przerażała. Tagore uważał, że w Indiach tego nie było i, choć być może dlatego uważane są za zacofane, więz z Naturą pozwalała tamtym ludziom - i to dotyczy w ogóle ludzkiej populacji - być

sobą, zachować swoją tożsamość i równowagę, zachowując pełnię życia wewnętrznego, duchowego. I dziś rzeczywiście załamało się to w człowieku, w momencie gdy tak wyraźnie oderwał się od Natury. Można to zauważyć także na przykładzie samej muzyki. Wielu z nas odczuwało taki rozdźwięk, np. podczas pracy w studio nagraniowym - rozdźwięk między kosmicznymi możliwościami techniki komputerowego przetwarzania dźwięku, a pierwotną prostotą naszych instrumentów. Przede wszystkim jednak rozdźwięk między duchową naturą muzyki, dźwiękami które rzeczywiście naszą muzykę prowokują wywodzącymi się z przyrody, które są bardzo bliskie człowiekowi, a całą elektroniką. Dźwięk naturalny instrumentu akustycznego jest zupełnym przeciwieństwem elektroniki. I nagle gdy wchodzimy do studia, okazuje się że nie jesteśmy pod Matragoną i jest coś w tym takiego nieprawdziwego. Nagrywając płytę udało nam się jednak tę barierę jakoś złagodzić - ale to osobna historia.

### **Organizujecie muzyczne warsztaty w Osławicy. Czy są one próbą przywrócenia równowagi zatraconej przez nadmierną technicyzację życia?**

Tak, zdecydowanie.

### **Może powiesz parę słów na ich temat, na czym polegają?**

Są to warsztaty otwarte, organizowane przez cały zespół, na które zapraszamy przyjaciół. Przede wszystkim chodzi w nich o próbę przywrócenia muzyce kontaktu z przyrodą, która niegdyś silnie muzykę inspirowała. Przecież nie tak dawno Vivaldi napisał swoje „Cztery pory roku”, a we wcześniej skomponowanej muzyce spotykamy całą chmurę kukulek, skowronków, żab i żywołów. Dopiero w dziewiętnastym i dwudziestym wieku zaczęło ich brakować, i dzisiaj niewiele osób potrafi rozróżnić sikorkę od zięby. Dla przeciętnego człowieka ich głosy to ćwierkanie. Chcemy nauczyć ludzi wrażliwości na to, co zostało zapomniane, a jednocześnie pokazać, że jest to istotne dla muzyki. Pomaga nam w tym czynna praca uczestników warsztatu przy konstruowaniu, prostych, etnicznych instrumentów, a także przy tworzeniu własnej muzyki za pomocą tych instrumentów.

### **Czy obcowanie z dziką przyrodą, która pod Matragoną jeszcze jest, wpływa w jakiś szczególny sposób na Waszą twórczość?**

Wierzę, że jest w tym jakaś nadzieja. Być może to będzie budzenie Matragony jako zespołu - przebudzenie do czegoś dalej, co dopiero nastąpi. Z drugiej strony może to być budzenie góry w znaczeniu dosłownym. Konkretnie Matragona jako góra budzi się, ale nie jest to przebudzenie, które rozpoczynają ptaki; to budzenie z nocy pełnej niepokoju, tajemniczej a jednocześnie bardzo pociągającej i barwnej.

### **Czy można powiedzieć, że góra Matragona uaktywnia się również za pośrednictwem zespołu?**

Może i tak jest. Samo wskazanie tytułem płyty na górę jest jakimś zaproszeniem w góry - niedostępne, ciche, dzikie i nieodkryte. Chcemy zaprosić innych i zwrócić ich uwagę na to, co może się wokół takiej góry wydarzyć.

### **Jakie znaczenie ma dla Ciebie i zespołu kontakt z dziką przyrodą?**

Przyroda uczy nas pewnej uważności. Jeśli ktoś posiedzi kilka dni, nie z jakimś radiem albo w zgiełkliwym towarzystwie, bo nie może bez tego wytrzymać, lecz posiedzi sam i zacznie trochę słuchać, troszkę obserwować - to nagle usłyszy rzeczy, których nigdy wcześniej nie słyszał. Przenosząc to w swoje życie, może być tak, że to przyroda nauczy człowieka większej uważności. Wtedy każdy powszedni, szary dzień może być wspaniałym obcowaniem z kwiatkiem spotkanym w

parku lub z drugim człowiekiem. Dzięki temu być może usłyszymy ptaszka, którego przez zgiełk ulicy nigdy nie słyszeliśmy. Myślę, że może to być dla nas bardzo cenne i ważne.

### **Najbliższe plany zespołu?**

Pracujemy nad nowym programem z wykorzystaniem instrumentów bliższych naszym terenom, np. liry korbowej. Ale mogą również zabrznieć wycieczki w krainy minione, odległe w czasie. Mam nadzieję, że przygotujemy na nową płytę i będzie to częściowo kontynuacja tego co jest na płycie „Budzenie góry”. Jeśli chodzi o organizację letnich warsztatów - będą prawie na pewno, trochę w innym miejscu niż zwykle, ale pięknym i w górach, Zapraszamy wszystkich zainteresowanych sierpniową porą.

### **Co chciałbyś powiedzieć na koniec?**

Dwa tygodnie temu byłem przez kilka dni w cichym miejscu nad rzeką w celu znalezienia nowej muzyki i znalazłem żeremie bobrowe nad Sanem w okolicach Dobrej, ale tsss... żeby ich nie przepłoszyć.

Gdyby ktoś chciał nawiązać kontakt z zespołem, zaprosić ich na koncert lub zamówić płytę „Budzenie góry” wystarczy napisać: Matragona, Maciej Harna, Sanocki Dom Kultury, ul. Mickiewicza 24, 38-500 Sanok, tel. 13 46 344 05 (Maciek), [matragona.pl](http://matragona.pl)